

RECENZJA

w postępowaniu o nadanie stopnia doktora Pani mgr Katarzynie Gołębiowskiej, w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, wszczętym przez Radę ds. Stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi

W związku z uchwałą Radę ds. stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi zostałem powołany na recenzenta w ww. postępowaniu. Celem niniejszej recenzji, w świetle obowiązujących przepisów tj. ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* jest ustalenie, czy rozprawa doktorska:

- prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie
- wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej przez osobę ubiegającą się o nadanie stopnia doktora;
- stanowi oryginalne dokonanie artystyczne.

Krótką charakterystyka sylwetki doktorantki

Pani mgr Katarzyna Gołębiowska jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, gdzie w roku 2009 obroniła dyplom w Pracowni Malarstwa i Rysunku dr hab. Aleksandry Gieragi oraz aneks w Pracowni Fotografii prof. Leokadii Bartoszek. Na przełomie lat 2007/2008 przebywała na stypendium Erasmus w Akademii Albertina di Belle Arti w Turynie we Włoszech. W 2007 roku ukończyła również historię sztuki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. W roku akademickim 2007/2008 była stypendystką Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Laureatka Stypendium Prezydenta Miasta Łodzi dla osób zajmujących się twórczością artystyczną w roku 2016 oraz grantu Instytutu Adama Mickiewicza w 2018 roku. W roku 2023 z rąk Prezydenta Miasta otrzymała Medal 600-lecia Łodzi. Obecnie pełni obowiązki asystentki na Wydziale Sztuk Pięknych w Instytucie Malarstwa i Rysunku w macierzystej uczelni. Pani mgr Katarzyna Gołębiowska nie ubiegała się wcześniej o nadanie stopnia doktora.

Informacja o osiągnięciach dydaktycznych, organizacyjnych i popularyzujących naukę oraz sztukę

Doktorantka w latach 2014 – 2021 była właścicielką pracowni projektowo-artystycznej *Domaki*, gdzie organizowała twórcze warsztaty dla dzieci i młodzieży oraz prowadziła własną pracownię malarską.

W latach 2009 – 2013 pełniła funkcję asystentki w Dziale Edukacji Muzeum Sztuki w Łodzi. Do jej obowiązków należało m.in. oprowadzanie po kolekcji stałej i wystawach, prowadzenie wykładów ze sztuki dawnej i współczesnej, prowadzenie warsztatów twórczych z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi oraz współorganizowanie wraz z Tate Modern w Londynie projektu *Buy a memory / Kup wspomnienie*. Jej kariera dydaktyczna na macierzystej uczelni obejmowała asystenturę w następujących pracowniach: Pracowni Obrazu dr hab. Aleksandry Gieragi, Pracowni Konceptu Rysunkowego dr Michała Rybińskiego oraz Pracowni Rysunku Użytkowego dr Daniela Cybuli.

Dorobek artystyczny

Doktorantka była uczestniczką wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych, zarówno w Polsce jak i za granicą. Dotychczas prezentowała swoje prace na pięciu wystawach indywidualnych, m. in. w łódzkich galeriach: ELart, Galerii Nowej Łódzkiego Domu Kultury i w Muzeum Książki Artystycznej. Ważniejsze wystawy zbiorowe to 26. *Międzynarodowy Wschodni Salon Sztuki Lublin 2022*, *Moving Nature Art in Uljin* (Yeonho Culture Center, Ulji, Korea Południowa; 2023) oraz *Conectando Culturas* w Galerii EMAI (Es de la Escuela Municipal de Artes Integradas de Santa Ana, Costa Rica; 2023) a także *Kontynuacja* w Ośrodku Działań Artystycznych (Piotrków Trybunalski; 2015). Dorobek wystawienniczy zawiera wystawy studenckie, co jest błędem, ponieważ osiągnięcia do doktoratu obejmują okres począwszy od uzyskania dyplomu magisterskiego. W spisie widnieje też udział w targach sztuki *40th Artexpo New York*, co jednak trudno uznać za osiągnięcie artystyczne w rozumieniu ustawy.

Doktorantka zajmuje się przede wszystkim malarstwem, ale począwszy od realizacji pracy dyplomowej okazjonalnie wypowiada się w innych mediach obejmujących m. in animację, obiekt i video. Konsekwentnie od około 2016 roku rozwija język malarskiej abstrakcji, balansującej na granicy rozpoznania przedmiotowego i bliskiej pejzażowi. Zazwyczaj są to obrazy akrylowe na płótnie, których dłuższy bok nie przekracza 140 cm i często są pokazywane jako połączone krawędziami poliptyki. Artystka używa farby zmieszanej z masą budującą efekty strukturalne, co nadaje powierzchni jej prac lekkiej chropowatości. Z każdym kolejnym rokiem ta fakturowana powierzchnia staje się coraz bardziej wysublimowana, aż do wrażenia obcowania z czymś na kształt ziarna błony fotograficznej. Prace są zazwyczaj bliskie czarno-białemu monochromowi, ale ze względu na technikę nakładania kolejnych warstw, z których część jest malowana jaskrawym kolorem, mają często delikatną chłodną lub ciepłą poświatę. Należy docenić stopniową ewolucję warsztatową, która z początkowej serii prac o jakości – nie waham się użyć tego sformułowania – budowlanej, przekształciła się w wysublimowane post-fotograficzne efekty emanujące elegancką świetlistością. Martwi mnie natomiast tempo tych zmian – prawie 8 lat. Podobnie rzecz się ma z pracą doktorską – przyglądając się uważnie dołączonej dokumentacji poprzednich wystaw można odnieść wrażenie, że kolekcja *Horyzont niekończącego się czasu*. Obrazy to pod względem stylistycznym zaledwie lift prac z 2018 roku.

Ocena osiągnięcia wskazanego jako podstawa w niniejszym postępowaniu

Rozprawa doktorska, zatytułowana *Horyzont niekończącego się czasu. Obrazy* to zestaw następujących elementów:

- 12 obrazów akrylowych o wymiarach 120 x 120 cm, malowanych w latach 2022-23, których tytuły to kolejne pozycje od *Obraz 01* do *Obraz 12*
- Film zatytułowany *16 z 479 001 600 możliwości* (18'29"; 2023)
- Animacja poklatkowa *Chwile pomiędzy* (3'13"; 2023)
- Tekst teoretyczny dysertacji – 118 stron wraz z ilustracjami, bibliografią i tłumaczeniem na język angielski

Ocenę części teoretycznej mogę podsumować bardzo zwięźle: doktorantka jest dyplomowaną historyczką sztuki i ten fakt czuć w niemal każdym zdaniu rozprawy. Na początku, kiedy powołała się na Kandinskiego miałem pewne obawy, że cały tekst będzie odnosił się do teorii sztuki sprzed drugiej wojny światowej i ogólnie roił od archaicznych cytatów. Na szczęście, po Cézannie, Opałce i Bożenie Kowalskiej przenosimy się w czasy bliższe współczesności – autorka omawia prace Olafura Eliassona, Guido Baselgia i Andreasa Gurskiego, odnosi się do tekstów Mateusza Salwy, Natalii Juchniewicz i kilku filozofów, z których większość debiutowała już w czasach powojennych. Zręcznie przeplata analizę formalną swojego malarstwa i procesu twórczego z uwagami o bardziej ogólnym charakterze. Czyta się to dobrze i co najważniejsze, sprawnie skonstruowana podbudowa teoretyczna sprawia, że cała kolekcja obrazów staje się bardziej wiarygodna – nie jest po prostu n-tą wariacją na temat monochromatycznych gradientów pokrywających kwadratowe płótna. Z uwag krytycznych: z lektury tekstu możemy odnieść wrażenie, że On Kawara jeszcze żyje, tymczasem zmarł w 2014 roku.

Przyznam, że nie śledzę losów malarstwa abstrakcyjnego od bardzo dawna. Aby jednak nie ufać za bardzo swojej ocenie (skoro się tym nie interesuję, to może coś mi umknęło?) uznałem za konieczne zrobić mały *research* i sprawdzić status abstrakcji na przykładzie najważniejszych wystaw tego rodzaju malarstwa w latach ubiegłych. Zadanie dość proste bo wydarzeń takich czyli realizowanych w renomowanych galeriach i które pozostawiły po sobie recenzje publikowane w mediach, w zasadzie nie ma. W 2009 roku krakowska galeria F.A.I.T. organizowała cykl wystaw „Akcja rewaloryzacji abstrakcji”, o których Aneta Rostkowska w artykule pod proroczym tytułem *Co z tą abstrakcją?* napisała: *Pragnąc dosięgnąć rzeczywistości obiektywnej i transcendentnej, abstrakcyjniści skonstruowali jedną z największych utopii w sztuce XX wieku, przez co niejako sami wystawili się do strzału. (...) Cykl wystaw w galerii F.A.I.T. ukazał sztukę abstrakcyjną w procesie przemian. Zaprezentowane prace sytuują się częściowo w nurcie przesyczonej krytyczną refleksją i sceptycyzmem abstrakcji postmodernistycznej, której przedstawiciele dystansują się od prób stworzenia idealnej, transcendującej codzienność formy. (...) Abstrakcja tego typu jest w zasadzie prostą negacją abstrakcji modernistycznej, co sprawia, że siła jej oddziaływania uzależniona jest od stopnia zachwyty modernistycznymi ideałami. Paradoksalnie*

*podejście to kończy się klęską wraz z osiągnięciem ostatecznego sukcesu: całkowite zdegradowanie abstrakcji modernistycznej sprawia wszak, że każde zwrócenie się przeciwko niej wydaje się jałowe.*¹

Kolejną próbą diagnozy była wystawa *Co z tą abstrakcją?*, realizowana w Warszawie przez Fundację Stefana Gierowskiego w sierpniu 2017 roku, o której Stach Szabłowski w „Przekroju” napisał: *Abstrakcyjniści nie mogą podeprzeć się anegdotą, decyduje kryterium formalne. A patrząc na zgromadzone na wystawie prace, trudno oprzeć się wrażeniu, że wszystkie pomysły na robienie abstrakcyjnego malarstwa zostały już wymyślone, i to nie w wciągu ostatnich dwóch lat i niekoniecznie w Polsce. Kto liczył, że w ostatnich sezonach polscy malarze wymyślili abstrakcję na nowo, ten w Fundacji Gierowskiego przekona się, że nie wymyślili. (...) Współczesna (polska) abstrakcja, buduje swoje abstrakcyjne wizje na fundamentach historii abstrakcji. Nie ma tu nowych patentów do wynalezienia, bo „wszystko już było”, – teraz już los każdego obrazu zawisa wyłącznie na cieniutkiej nici artystycznej jakości.*²

Natomiast Piotr Sarzyński w „Polityce” podsumował tę prezentację w następujący sposób: *Pomimo formalnego bogactwa prowadzącego widza od prac minimalistycznych przez geometryczne po abstrakcję pełną ekspresji, trudno oprzeć się wrażeniu, że wszystko już było, a współczesne próby to wyłącznie doskonalenie i dopieszczanie (fakt, niekiedy najwyższej klasy) dawno wytyczonych szlaków.*³

Oczywiście powodów takiej sytuacji jest wiele, swoistym gwoździem do trumny stał się dla abstrakcji krótkotrwały aukcyjny i finansowy triumf zjawiska, określonego przez krytyka Waltera Robinsona w artykule z 2014 roku jako *zombie formalism*, który był wariacją na temat abstrakcyjnego ekspresjonizmu, minimalistycznych monochromów i obrazów *color field*, ale jedynie w opcji estetycznej, z komponentem ideowym zdegradowanym do zera.

W związku z powyższym, przeglądając album z pracami doktorantki pomyślałem, że trzeba nie lada odwagi, wręcz brawury aby dzisiaj zajmować się tego rodzaju malarstwem. Trzeba bardzo mocno wierzyć w moc abstrakcji oraz w to, że wciąż jest publiczność zdolna te obrazy rozczytać, przetrawić i wchłonąć zawarty w nich komunikat. Ale skoro nawet dzisiaj w zalewie badziewia sączącego się z ekranów naszych smartfonów są ludzie, którzy szlochają na widok prac Marka Rothko, to może nie wszystko jest jeszcze (dla abstrakcji) stracone.

Kolekcja prac tworzących rozprawę doktorską stanowi rozwinięcie malarstwa prezentowanego w 2021 roku na wystawie indywidualnej pt. *06.12 - 03.02* w Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi. Dwanaście kwadratowych płócien, prezentowanych w dwóch stykających się ze sobą poziomych rzędach po 6 obrazów, tworzy układ gradientów, budujący w miejscu kontaktu krawędzi formę utożsamianą przez autorkę z horyzontem. Polptyk pomyślany jest jako układ modułarny – poszczególne obrazy można

¹ Aneta Rostkowska *Co z tą abstrakcją?* dwutygodnik.com wydanie 11 08/2009
<https://www.dwutygodnik.com/artykul/400-co-z-ta-abstrakcja.html>

² Stach Szabłowski *Abstrakcja: pospolite ruszenie* Przekrój, Data publikacji: 10.07.2017
<https://przekroj.org/sztuka-opowiesci/abstrakcja-pospolite-ruszenie/>

³ Piotr Sarzyński *Co malarz miał na myśli?* Polityka 27.2017 (3117)
<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/wystawy/1710608,1,recenzja-wystawy-co-z-ta-abstrakcja.read>

zamieniać ze sobą miejscami. Kolejnym elementem plastycznym kolekcji doktorskiej jest animacja wykonana na bazie przenikających się fotografii pojedynczych obrazów poliptyku oraz film na którym uwidoczniło doktorantkę zamieniającą miejscami płótna wiszące na ścianie.

Zestawienie animacji będącej podróżą „do wewnątrz”, z obrazami których oś wydarzeń jest ewidentnie linearna (horyzontalna), wydaje mi się najciekawszym konceptem doktoratu. To właśnie w tym współistnieniu najlepiej realizuje się idea *czasopejzażu*, jak roboczo autorka nazywa swoje – i tu świadomie użyję liczby pojedynczej – dzieło. Wydaje mi się bowiem, że o wartości tej kolekcji prac decyduje podróż, jaką doktorantka odbyła podczas jej tworzenia i dopiero ogląd wszystkich elementów umożliwia nam zmianę optyki, według klasycznej reguły holizmu, gdzie całość jest czymś więcej niż tylko sumą części. Studiowanie otwartej linii horyzontu staje się dla autorki pretekstem do obserwacji siebie samej podczas tworzenia i odczuwania tzw. *przepływu (flow)*, czyli stanu wysokiej koncentracji, który pojawia się podczas głębokiego zaangażowania w jakąś czynność. Zmiana układu poszczególnych obrazów porównywana jest do chwil, które nasza pamięć swobodnie przestawia względem siebie. Uwieczniona na filmie prawie 20-minutowa udręka siłowania się z ustawieniem kolejnych wariantów poliptyku przywodzi na myśl fizyczne niemal zmaganie z upływającym czasem. I tak domyka się opowieść o tym szczególnym przypadku artystycznej czasoprzestrzeni.

Jako recenzent, dzięki lekturze dysertacji mam pewien przywilej – znam motywacje autorki, wiem dokładnie jakie znaczenia konotuje w swoich pracach, miałem również okazję do śledzenia poszczególnych etapów jej twórczości. Sam tekst jest znakomicie napisany i niczym reklamowy folder umiejętnie „sprzedaje” całość – naprawdę można dać się uwieść. Czy uwiedziony będzie widz albo zawodowy krytyk na wystawie – tego niestety nie jestem pewien. Obrazy są piękne, ale bez całej teoretycznej otoczki mogą zostać odebrane jako typowy przykład odgrzewanego w nieskończoność abstrakcyjnego kotleta, którego nie uratuje dodatkowe video czy animacja.

Wracając jeszcze na chwilę do kwestii brawury – biografie kilku matematyków, którzy zajmowali się nieskończonością są najlepszym dowodem na spore ryzyko, które niesie za sobą spekulacja na temat zjawisk przekraczających granice naszego pojmowania. Ogarnięty paranoją Kurt Gödel zagłodził się na śmierć, natomiast Georg Cantor całymi dniami wpatrywał się w białą ścianę i ostatecznie również zwariował. Jest pewne ryzyko w próbie namalowania tego co nie istnieje materialnie (horyzont) i tego czego nie widać (czas). Horyzont niekończącego się czasu – gdyby traktować tytuł dysertacji nieco bardziej metaforycznie – może w najbardziej pesymistycznym wariantcie oznaczać początek psychozy. Aby nie popadać w skrajny pesymizm dodam, że sam fakt wywołania u recenzenta tego typu skojarzeń jest najlepszym dowodem na to, że mamy w przypadku omawianej kolekcji do czynienia z interesującą sztuką.

Konkluzja

Pozwolę sobie podsumować mój wywód w nieco słodko-gorzki sposób. Kolekcja prac malarskich w połączeniu z animacją i video ma głęboki sens i imponuje spójnością oraz elegancją konstrukcji, ale tylko pod warunkiem zapoznania się z tekstem teoretycznym. W innym bowiem

przypadku mam wrażenie, że – powołując się na cytowane wcześniej recenzje – współcześni krytycy rozprawili by się z wystawą monochromatycznych gradientów w sposób bezlitosny. Nie jest to do końca wina autorki, taki mamy po prostu *Zeitgeist*, niespecjalnie przychylny dla abstrakcji i duchowości pokazywanej w tak minimalistycznej formule. Aneta Rostkowska zauważa w swoim tekście, że *źródłem odnowy abstrakcji mogą być odważne przekształcenia natury formalnej (zaanektowanie większych przestrzeni, modyfikowanie naturalnego otoczenia, wykorzystywanie rzeźby i instalacji), jak i kontekstowej (wyjście w przestrzeń publiczną)*.⁴ Mam nadzieję, że następne kolekcje prac doktorantki zrealizują chociaż częściowo proponowane postulaty.

Wobec przytoczonych powyżej argumentów moja opinia o pracy doktorskiej Pani mgr Katarzyny Gołębiowskiej pt. *Horyzont niekończącego się czasu. Obrazy* jest pozytywna. To dzieło stanowi oryginalne dokonanie artystyczne i potwierdza umiejętność samodzielnego prowadzenia przez doktorantkę pracy twórczej. Jestem przekonany o zasadności nadania Pani mgr Katarzynie Gołębiowskiej stopnia doktora w kontekście wymogów określonych w art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U.2023, poz. 742 z późn. zm.).



dr hab. Bartłomiej Otocky

⁴ Aneta Rostkowska *Co z tą abstrakcją?* dwutygodnik.com wydanie 11 08/2009
<https://www.dwutygodnik.com/arttykul/400-co-z-ta-abstrakcja.html>